ROK IX Warszawa — Grudzień 1934 Nr. XII

Hosanna



Miesięcznik muzyki kościelnej

„HOSANNA"

w Warszawie — Jezuicka Nr. 6 m. 3, telefon 2-29-40

Prenumerata za miesięcznik wynosi od 1. I. - 1935 r.

Rocznie . . . . 3 zł. Półrocznie . . . 2 zł.

Zagranicą . . . 1 dolar.

Cena pojedyńczego N-ru . . . . — 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

1/1 strony . . . . . 40 zł.	½ strony . . . . . 20 zł.
¼ strony . . . . . 10 zł.	Drobne ogłoszenia . 3 zł.

OD WYDAWNICTWA

Z powodu trudności finansowych począwszy od 1 stycznia 1935 r. — Hosanna wychodzić będzie jako dwumiesięcznik.

Następny Nr. ukaże się w Lutym.

Prenumerata roczna wynosić. będzie 3 zł.

Czeki załączamy.

Rok IX Warszawa — Grudzień 1934. Nr. XII

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU:

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Jezuicka 6 m. 3

OKRES BOŻEGO NARODZENIA

Rok liturgiczny, tak jak rok astronomiczny, dzieli się na dwie główne części: jedna dąży z nocy do światła, — to okres Bożego Narodzenia: w drugiej światłość panuje niepodzielnie — to okres Wielkanocny [1]). Choć pierwszy jest niejako wstępem do drugiego, są one jednak niezależne od siebie. Każdy z nich składa się z epoki przygotowawczej, tworzącej jakby preludjum wspaniałego utworu, z właściwego czasu świątecznego, a wreszcie z epoki poświątecznej, niby postludjum.

Okres Bożego Narodzenia stoi na początku roku kościelnego; wstępem do niego jest czas Adwentowy, w którym to walka ciemności ze światłem, a raczej przebijanie się **światłości po przez mroki nocne, szczególnie się uwydatnia.** Jest to czas tęsknoty i oczekiwania na przyjście Pana. Wiemy zaś, że to przyjście jest potrójne: pierwsze w ciele, jako człowiek; drugie w mocy i majestacie w dzień ostateczny, jako sędzia. Między temi dwoma jest jeszcze trzecie przyjście Pańskie, to, o którem Chrystus mówi u św. Jana (XIV. 23): „Jeśli mnie kto miłuje... i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy“. Jest to przyjście przez łaskę.

O którem z tych trzech przyjść myśli głównie Kościół w czasie Adwentowym?

W jesieni liturgicznej, t. j. w ostatnich miesiącach roku kościelnego, przygotowywał on nas również na przyjście Pańskie; był to zatem też „Adwent“, ale całkiem inny. Porównanie tych dwóch Adwentów odsłoni nam najlepiej głębsze znaczenie każ-

[1]) Dawniejsi liturgiści odróżniali jako trzecią: Okres Zielonych Świątek; lecz Zesłanie Ducha Św. jest uwieńczeniem cyklu Paschalnego i jeszcze do niego należy, a szereg 24 niedziel po niem jest rozwinięciem tej tajemnicy.

dego. W jesieni stało nam przed oczyma duszy drugie przyjście Chrystusa Pana, w potędze i majestacie, przy schyłku wieków. Szliśmy naprzeciw Niego z rosnącem oczekiwaniem, ale też i z pewnem uczuciem lęku: w ostatnią niedzielę po Zielonych Świątkach stawał przed nami Król i Sędzia nasz. Ta jesień kościelna była więc przygotowaniem na drugie przyjście, cz. **Paruzją.** A ponieważ Liturgja myśli i o teraźniejszości, nawiązywała ona ciągle do naszego obecnego życia; czyniła z tej Paruzji walny środek i pobudkę do poprawy obyczajów: w jej świetle mieliśmy pracować nad uświęceniem naszem. Wreszcie ten powrót Pana miał nam przedstawiać w obrazie i podobieństwie przybycie Jego do duszy przez łaskę.

Inaczej na Boże Narodzenie. Tu drugie przyjście Pana nie jest celem, lecz ostatecznym wynikiem. Być może, iż pierwotnie motyw ten był silniej zaakcentowany w Adwencie; dziś słabo się w nim odzywa. Dziś na pierwszym planie stoi historyczne przyjście Zbawcy w ciele, na drugim przyjście Jego przez łaskę. Można zatem powiedzieć, że w liturgicznej jesieni kładziemy główny nacisk na **przyszłość,** w święto Bożego Narodzenia i w jego oktawę na **teraźniejszość,** której za tło historyczne służy **przeszłość.**

Że to potrójne przyjście jest przedmiotem rozważań Kościoła w tej porze roku, wykazuje dobitnie a zwięźle hymn Jutrzni Adwentowej: **„Verbum supernum“,** przypisany św. Ambrożemu.

Przyjście, w ciele:

„Słowo najwyższe, któreś wyszło z Ojca przedwiecznego łona, które zrodzone w czasie przychodzisz na pomoc upadłemu światu.

Przyjście w łasce: Oświeć teraz serca nasze, zapal je Twoją miłością, by oderwane od dóbr znikomych, napełniły się niebiańską rozkoszą.

Przyjście na sąd: Byśmy, gdy z trybunału swego Sędzia skarza winnych na ogień wieczny, a głosem przyjaznym wezwie pobożnych do nieba, nie byli w liczbie tych, co będą pastwą płomieni w otchłani czarnej, lecz posiedli rajskie wesele“.

To przyjście Pana przesunie się przed naszemi oczyma w trzech dramatycznych serjach obrazów:

I. **Serja historyczna:** Przyjście Pana w ciele. Obraz ten snuje się po przez cały okres; w Adwencie widzimy szereg wypadków przed Narodzeniem Chrystusa, (jak n. p. Zwiastowanie w Środę Suchedniową, Nawiedzenie w Piątek Suchedniowy i t. p.); na Boże Narodzenie tajemnicę betleemską we wszystkich szczegółach; w 12-to dniowym okresie do Epifanji obrazy z Dzieciństwa Chrystusowego, a po tem święcie kilka wydarzeń

z późniejszego życia Zbawiciela (serja 5-ciu czy 6-ciu niedziel po Trzech Królach). Ta serja historyczna odpowiada pierwszemu przyjściu Pana.

II. **Obraz eschatologiczny:** Powtórne Jego przyjście na sąd: obraz ten zasnuty jest jakby mgłą, gdyż należy on do przyszłości. Tylko w I-szą niedzielę Adwentu wysuwa go Kościół na pierwszy plan; w miarę zaś jak się zbliżamy do Bożego Narodzenia, blednie on coraz bardziej, aż wreszcie znika zupełnie. — Ten motyw tyczy się drugiego przyjścia.

III. **Serja symboliczna:** Uroczyste odwiedziny Króla wieków nieśmiertelnego w Jerozolimie czyli duszy wiernej, Oblubienicy Jego. Cały Adwent poświęcony jest przygotowaniom do tych królewskich odwiedzin: wyrównują drogi, znoszą pagórki, herold (Izajasz) oznajmia raz po raz zbliżanie się władcy, Jan Chrzciciel nawołuje do gotowania dróg Pańskich: „Czyńcie proste ścieżki Jego“. I nam wolno brać udział w tem przyjęciu, a nawet zasiąść u stołu królewskiego. Dusza nasza jest też Jerozolimą, którą władca miłościwie nawiedza, jest oblubienicą, którą wzywa na gody. — Ta serja odpowiada zatem trzeciemu przyjściu — przez łaskę.

Te trzy obrazy splatają się i zmieniają kolejno w liturgicznych tekstach tego okresu. To jeden, to drugi wynurza się i uwypukla, to znów prześwieca przez nie trzeci, i właśnie ta rozmaitość daje liturgji okresu zimowego tyle poezji i dramatyczności.

Jeszcze jedna uwaga: ten cykl zimowy należy uważać jako niepodzielną całość, niby jedno wielkie święto: świta ono w mrokach grudniowej nocy w pierwszą niedzielę Adwentu („Bracia, czas jest, abyście już ze snu powstali“, woła na nas św. Paweł w lekcji dnia tego); wschodzi w dzień Bożego Narodzenia, dosięga południa na Trzech Króli, a zachodzi na Gromniczną. Piękny ten symbol słoneczny nadaje całemu okresowi zwartą jedność. Chrystus, prawdziwe „Słońce sprawiedliwości“, stoi w centrum jego, od świtu adwentowego, poprzez jasny ranek i pełne południe, od 25-go grudnia do 6-go stycznia, aż do krwawej łuny zachodu zwiastującego bliską mękę i śmierć Zbawiciela, przez proroctwo Symeonowe 2-go lutego.

Spróbujmy teraz podzielić cały okres Bożego Narodzenia, w myśl tego szeregu obrazów, na akty i sceny dramatycznego „Mysterium“ Bożego Narodzenia.

Tytuł dramatu: **Przyjście Króla-Oblubieńca.**

A. **Ekspozycja** (Adwent): Przygotowania na przyjście Jego.

I. **Przychodzi.**

1.	Wypatrujemy Go zdaleka	(I-a niedziela Adw.)
2.	Jeruzalem przygotowuje się	(II-a „ „)

II. **Już jest blisko.**
3. Radujemy się (III-a niedziela Adw.)
4. Król przybiera szatę sługi (Środa suchedniowa)
5. Ostatnie przygotowanie i tęskne wołanie Oblubienicy. (Antyfony O.)
6. Przed bramami wiekuistemi (Wigilja B. Nar.)

B. **Punkt kulminacyjny dramatu:** (od Święta Bożego Nar. do Trzech Króli).

1. **Król przybywa w szacie sługi** (Noc B. Narodzenia).
a) Orszak Jego:
Męczennicy (św. Szczepan) .
Dziewice (św. Jan Ewang)
Niewinne dziatki (św. Młodziankowie).
b) Spojrzenie Jego na Krzyż (Niedziela w Oktawie B. N.)
2. **Król przybywa w chwale** (Epifanja).
a) Zgromadza swych gości weselnych (3-ch Mędrców).
b) Oczyszcza swą Oblubienicę (Chrzest w Jordanie).
c) Wydaje ucztę godową (II-a niedziela po 3-ch Królach).
3. **Oblubienica gotuje swą ślubną komnatę.** (Gromniczna).

C. **Zakończenie dramatu:** Król w królestwie swojem (niedziele po Trzech Królach).
a) Boski Lekarz (III-a niedziela)
b) Zwycięzca (IV-a niedziela)
c) Mądry Sędzia (V-a „ „)
d) Wzrost Jego królestwa (VI-a niedziela).

Oto świąteczny dramat okresu Bożego Narodzenia. Poza nim kryje się wzniosła i najprawdziwsza rzeczywistość: Chrystus udziela swej Oblubienicy, Kościołowi świętemu, swego boskiego życia — abyśmy przezeń „żywot mieli, i obficiej mieli“.

O. Pius Parsch.
(przekład z niemieckiego).

PROCESJA 2-go LUTEGO

Procesja tego dnia ma w rytuale nazwę: „Processio in festo Purificationis B. M. V“ — procesja w uroczystość Oczyszczenia N. Marji P. Jest obchodzona zawsze dnia 2-go lutego, czyli 40-go od narodzenia Jezusa Chrystusa, choćby niekiedy z powodu okkurencji oficjum i mszę o Oczyszczeniu N. M. P. należałoby przenieść na dzień następny.

Najdawniejszą wzmiankę o procesji odbywanej w dniu czterdziestym od święta narodzenia Pańskiego, mamy z końca

IV-go wieku. Zawiera się ona w pamiętniku podróży, odbytej na Wschód przez niejaką Etherję, zakonnicę hiszpańską w latach 393 — 396.

Autorka opisując święta obchodzone za czasów jej pobytu w Jerozolimie, tak mówi o naszej uroczystości: „Sane Quadragesimae de Epiphania valde cum summo honore hic celebrantur. Nam eadem die processio est in Anastase, et omnes procedunt et ordines aguntur omnia cum summa laetitia, ac si per Pascha“...[1])

Jakie wnioski możemy wysnuć z tego opisu? Przedewszystkiem ten, że nasze święto jest prawdopodobnie najstarszem ze świąt marjańskich, bo o żadnem innem święcie Matki Boskiej nie posiadamy wcześniejszej wzmianki. Lecz początkowo nie miało ono charakteru marjańskiego, lecz było „festum Domini“. Nazywa je bowiem autorka „Quadragesimae de Epiphania“. Nazwa ta pochodzi stąd, że pamiątkę Bożego Narodzenia obchodzono w owym czasie w Jerozolimie jeszcze w dzień Objawienia Pańskiego; nasza więc uroczystość wypadała na 14-go lutego.

Z dalszego opisu widać, że święto nie jest świeżej daty. Obchodzono je z największą uroczystością i weselem podobnie jak Wielkanoc. Obchód tej uroczystości rozpoczynał się od procesji do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego, w którym znajdował się Boży grób. O świetle autorka nie wspomina, jednak z innych jej opisów wynika, że światło miało w owym czasie wielkie zastosowanie przy obrzędach liturgicznych[2]), nie ulega więc wątpliwości, że i w tym dniu było go wiele, ale prawdopodobnie nie było jeszcze jakiegoś szczególnego pod tym względem zwyczaju, niepraktykowanego przy innych uroczystościach.

Śledząc dalej historję święta na Wschodzie, spotykamy się ze wzmianką o niem odnoszącą się do czasów cesarza Marcjana (450 — 457). Opowiada mianowicie Cyrus ze Scythopolis w swej „Vita Theodosii coenobiarchae“, że pobożna matrona Julja pokazała „jak ze świecami obchodzić spotkanie Zbawiciela, naszego Boga“.

Tekst ten zawiera prawdopodobnie pierwszą wzmiankę o używaniu w odrębny sposób światła przy naszem święcie. Pierwszy też raz występuje tu nazwa Hypapante, z którą bardzo często spotykamy się w późniejszych źródłach. W języku cerkiewnosłowiańskim święto to ma nazwę: Stvetenje Hospoda naszeho Isusa Chrysta.

---

[1]) L. Duchesne. Origines du culte chrétien. V. éd. Paris. 1920.

[2]) Opisując oficjum niedzielne mówi: „luminaria infinita lucent“. Wielki Czwartek. „Candelae autem ecclesiasticae super ducentae paratae sunt propter lumen omni populo“.

Na Zachód święto Oczyszczenia N. M. P. przeszło ze Wschodu. Nazwa oczyszczenia — purificatio jest pochodzenia galickiego. U Jana Belethiusa (około 1162 r.) i innych mu współczesnych, spotykamy nasze święto pod imieniem Candelariae, od której to nazwy pochodzi i nasza Matka Boska Gromniczna.

Pierwszą wiadomość o procesji dnia 2 lutego podaje nam „Liber pontificalis", gdzie czytamy przy papieżu Sergjuszu (687 — 701): „constituit autem, ut diebus Annuntiationis Domini, Nativitatis et Dormitionis sanctae Dei Genitricis semperque Virginis Mariae, ac Sancti Simeonis, quod Hypapante Graeci appellant, **litania exeat** a sancto Adriano, et ad sanctam Mariam populus occurrat" [3]).

Niepewny autor [4]) kazania, pochodzącego z 8-go lub 9-go wieku tak się wyraża: „Hujus quippe diei solemnitas... a multis prae caeteris anni solemnitatibus honoratior habetur... ut ea die cuncta civitatis turba in unum collecta, immensis cereorum luminibus coruscans, missarum solemnia concelebret, nullusque aditum publicae stationis intret, qui lumen manibus non tenuerit".

Mniej więcej do r. 800 odnosi się dokładny i malowniczy opis, znajdujący się w Ordo Romanus, wydanym przez Duchesne'a (w kodeksie św. Amanda).

Dnia drugiego lutego z brzaskiem dnia wychodziły z różnych kościołów Rzymu procesje parafjalne, kierując się ku kościołowi św. Adrjana. Ciemno jeszcze było i pełno ruin na drodze, dlatego wszyscy nieśli świece gorejące. Duchowieństwo śpiewało antyfony i psalmy, a wierni odpowiadali „kyrie eleison". Przybywał też i papież ze swymi diakonami do tej bazyliki i w Secretarium [5]) ubierał się w czarny ornat na znak pokuty. Potem rozdzielał świece duchowieństwu i śpiewakom.

Po ukończeniu tego rozdawania, które się jeszcze odbywało w Secretarium, kantorzy intonowali introit „Exurge Domine" i papież wchodził uroczyście do kościoła św. Adrjana. Następował potem śpiew „kyrie eleison" i kolekta „Exaudi" śpiewana obecnie przed procesją. Następnie formowała się procesja, złożona z siedmiu zastępów (litania septiformis), z których każdy był poprzedzany krzyżem. Papież i jego otoczenie szli boso, przed nimi dwaj akolici z płonącemi świecami, mający między sobą subdiakona z kadzielnicą. Szli też przed papieżem dwaj „staurofori", niosący krzyże i „schola cantorum", śpiewająca psalmy, antyfony i responsorja. W ten sposób zmierzała procesja ku wzgórzu eskwilińskiemu przez Forum Nerwy i Trajana i obok kościołów św. Eudoksji, św. Łucji „in Silice" Ekwicjusza i Prak-

[3]) M. P. L. T. 128, str. 897 — 898.
[4]) l. c. T. 89, str. 1266.
[5]) Obecna bazylika św. Martyny.

sedy. W pobliżu bazyliki liberjańskiej intonowano litanję zwaną „ternaria“, w której każdy wiersz powtarzano trzy razy. Po przybyciu do bazyliki odprawiono mszę św., lecz już bez Kyrie i bez Gloria; tak było zawsze przy obchodach stacyjnych.

Postąpimy teraz o tysiąclecie naprzód i rozpatrzymy, jak procesja gromniczna ma się odbywać według współczesnych nam przepisów.

W rytuale rzymskim (Tit. IX, cap. 3, n. I) czytamy: „Completa benedictione, et distributione candelarum, ut in Missali Romano praescribitur, fit Processio. Et primo Celebrans imponit incensum in thuribulum; postea Diaconus vertens se ad populum, dicit: Procedamus in pace. Et Chorus respondet: In nomine Christi. Amen“. — Po skończonem poświęceniu i rozdaniu świec, jak to jest przepisane we mszale rzymskim, odbywa się procesja. Wpierw celebrans zasypuje kadzidło do trybularza, a potem diakon, obrócony do ludu mówi: idźmy w pokoju, a chór odpowiada: w imię Chrystusa. Amen.

O święceniu świec dawne źródła nie wspominają. Dopiero w sakramentarzach IX i X wieku spotykamy oracje: Ad luminaria benedicenda, ad benedicendos cereos. Dzisiejsza forma obrzędu poświęcenia gromnic pochodzi z XI wieku. Ongiś papież rozrzucał świece między lud; zwyczaj ten został zniesiony dopiero przez Grzegorza XIII (1572 — 1585) „ad vitandum populi tumultum“ [6]).

Używanie kadzidła przy obrzędach liturgicznych u chrześcijan znane jest od IV wieku. II Ordo Romanus (n. 4) z VIII w. zaleca, aby przed procesją z zakrystji do ołtarza zasypywano kadzidło do kadzielnic. Celebrans, zasypując kadzidło, błogosławi je mówiąc: ab illo benedicaris, in cujus honorem cremaberis. Amen. Rozpoczęcie procesji oznajmia diakon głosem śpiewnym, mówiąc: procedamus in pace, ostatnią sylabę obniżając w małej tercji, na co chór odpowiada w ten sam sposób, lecz obniża nie ostatnią zgłoskę odpowiedzi, ale tylko zgłoskę a w słowie amen, a sylaba men brzmi, jak całe zdanie.

Sama procesja, według rytuału, ma wyglądać następująco: „Praecedit thuriferarius cum thuribulo fumigante, deinde Subdiaconus paratus, deferens Crucem, medius inter duos acolythos cum candelabris et candelis accensis: sequitur Clerus per ordinem, ultimo Celebrans cum Diaconi a sinistris, omnes cum candelis accensis in manibus: et cantantur Antiphonae sequentes: Adorna thalamum...“ — Wpierw idzie turyferarz z dymiącym turybularzem, za nim Subdiakon przybrany, niosący krzyż pośrodku między dwoma akolitami, którzy niosą świeczniki z zapalonemi świe-

---

[6]) Geneza i początek święta M. B. Gromnicznej przez X. St. Szurka w Przeglądzie Teologicznym, 1927 r. Z. J.

cami, potem idzie duchowieństwo, a na końcu celebrans, mając diakona po swej lewej stronie; wszyscy trzymają świece zapalone i śpiewają następujące antyfony.

Rozpoczyna więc procesję turyferarz z dymiącą kadzielnicą. Zwyczaj ten pochodzi z XIII w. Turyferarzem, przy kościołach katedralnych jest kleryk, mający święcenia akolity, kroczy więc on przed krzyżem, unosząc raz po raz kadzielnicę do wysokości piersi.

Subdiakonem, niosącym krzyż, jest ten, który asystuje do mszy, ubrany więc jest w szaty mszalne tylko bez manipularza. Obok krucyfera idą dwaj akolici, niosący kandelabry z zapalonemi świecami. Młodsze duchowieństwo idzie zaraz za krzyżem, wyżsi natomiast godnością są bliżej celebransa, obok którego z lewej strony idzie diakon. Wszyscy niosą w ręku świece gorejące. Chór śpiewaków idzie przed krzyżem. Śpiewane są dwie antyfony. Pierwsza „Adorna thalamum, pochodzenia wschodniego, w przekładzie na polski brzmi: „Przygotuj przybytek swój, Sionie, i przyjmij Króla Chrystusa: rozmiłuj się w Marji, Ona bowiem jest bramą niebieską, ona nosi króla chwały nowej światłości. Ona, pozostając panną, piastuje na swych rękach Syna, który zrodzon jest przed jutrzenką, którego Symeon, przyjmując na swe łono, prorokował narodom, iż On jest Panem życia i śmierci i Zbawicielem świata".

Antyfona druga wyjętą jest z ewangelji św. Łukasza i w tłumaczeniu ma brzmienie następujące: „Odpowiedź wziął Symeon od Ducha Świętego, iż nie miał oglądać śmierci, ażby pierwiej oglądał Chrystusa Pańskiego: a gdy wnieśli Dzieciątko do kościoła, wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: Teraz puszczasz sługę Twego, Panie".

Przy wejściu do kościoła chór śpiewa responsorjum:: „Złożyli za Niego ofiarę Panu: parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt, jako napisano jest w zakonie Pańskim". Następnie werset: „Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu".

Pierwsze słowa antyfon i responsorjum: adorna, responsum, obtulerunt intonują dwaj kantorzy, oni też śpiewają wersety responsorum: postquam autem i Gloria Patri.

Na responsorjum procesja się kończy, świece się gaszą, chór śpiewa introit i rozpoczyna się msza św.

Porządek wyżej opisany, osobliwie w tem co się tyczy asysty i śpiewaków, może być zachowany w kościołach zasobniejszych w duchowieństwo i mających chór gregorjański. Mając to na względzie, rytuał nasz prowincjonalny, podaje osobne przepisy dla kościołów mniejszych pod napisem: „In Ecclesiis, Minoribus, sen in illis, ubi Ministri, imo etiam Cantores non habeantur, observanda sunt haec".

W ustępie tych przepisów, tyczącym się procesji, powiedziano, że procedamus in pace śpiewa sam celebrans, a ministranci albo chór odpowiadają. In nomine Christi. Amen. Następnie czytamy że „celebrans **recitat** (si, deficientibus Cantoribus, opus fuerit; si enim adsunt eorum est tum Antiphonas, tum Responsorium canere) Antiphonas Adorna thalamum etc, ut supra".

Z przepisu powyższego widzimy, że śpiew antyfon jest zalecony i w kościołach mniejszych, gdzie jest chór gregorjański; gdy zaś śpiew z braku wyszkolonych wykonawców nie może się udać, tam antyfony należy recytować. W recytacji celebransowi powinien pomagać organista i ministranci, a także i śpiewacy nie gregorjaniści. Recytację tę najlepiej byłoby wykonywać w tonach psalmowych, antyfonę adorna w tonie VI-ym, a responsum — w II, bo w tych słowach są ułożone powyższe antyfony; po antyfonach w tonie drugim śpiewa się responsorjum. W tym ostatnim śpiewie należy przestrzegać, aby wersety były wykonane przez jedną osobę.

Taki śpiew łatwiej wykonać, a jeżeli będzie starannie przygotowany i zgodnie wykonany, wrażenie swoje zrobi i odróżni tę procesję od procesyj niedzielnych, na których lud śpiewa w języku swoim.

Poza tem udogodnieniem, inne przepisy obowiązują i w kościołach mniejszych. Powinien iść na czele procesji turyferarz, obok krzyża powinni iść ministranci ze świecami.

Nie wolno tej procesji zamieniać jakąkolwiek inną, choćby z Najświętszym Sakramentem. Gdzie w tym dniu jest wystawienie podczas mszy, to takowe rozpoczyna się dopiero po skończonej procesji z gromnicami.

Zakończymy ten artykuł wyjątkiem z pierwszego kazania św. Bernarda na dzień Oczyszczenia N. P. M.:

„Pana Świątyni do Przybytku Pańskiego wprowadza dzisiaj Matka-Dziewica. Józef nie swojego własnego, lecz umiłowanego Syna Najwyższego Pana przedstawia Ojcu, który w Nim upodobał sobie. Symeon sprawiedliwy poznaje Mesjasza, a chwałę jego głosi Anna wdowa. Oto cztery święte postacie wiernych, sławiących Oczyszczenie najpierwszą procesją, która niebawem rozszerzy się na cały świat. Niewielka była ona wówczas, Maluczkim bowiem stał się dla nas Pan; grzesznicy jednak nie mają w niej udziału, samych wyłącznie widzimy tam Świętych".

Na wzór Panien mądrych, z płonącą pochodnią wybiegajmy naprzeciw Oblubieńca, pomni słów Jego: „Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie gorejące w rękach waszych, a wy podobni ludziom, czekającym na Pana swego" (Łuk. XII, 35, 36).

X. J. Matulewicz.

W SPRAWIE ŚPIEWU W KOŚCIELE

Wrześniowy „Posłaniec Serca Jezusowego", porusza sprawę śpiewów w kościele w czasie Mszy św., zalecając śpiew polski w czasie Najświętszej Ofiary, jako zrozumiały dla ludu, stawiając za przykład Śląsk, gdzie w czasie Mszy św. cały lud śpiewa w języku narodowym.

W następstwie tego październikowy N-er „Posłańca Serca Jezusowego" umieścił artykuł p. t. JESZCZE O ŚPIEWANIU W KOŚCIELE", w którym w dalszym ciągu mowa jest o śpiewaniu polskich pieśni Mszalnych i w którym Sz. Autor ubolewa że p. Organista uczy śpiewów łacińskich, których nikt nie rozumie, zamiast uczyć polskich pieśni mszalnych. Bezimienny autor tego artykułu podaje dalej śpiew ludu ślązkiego na Ofiarowanie:

Z rąk kapłańskich przyjmij Panie, Tę ofiarę chleba, wina,
Co się wkrótce Ciałem stanie, i Krwią świętą Twego Syna...

Jednem słowem tworzy się nową liturgję, liturgję polską w kościele rzymskim! I przypuszczam, że Sz. Autor niniejszego artykułu zapomniał słów Ojca św. Piusa X z „Motu Proprio", skoro takim jest zwolennikiem polskiej liturgji, a par. 7, wyraźnie mówi: **„Językiem właściwym Kościoła Rzymskiego jest język łaciński. Dla tego jest zakazanem w uroczystych czynnościach liturgicznych śpiewać cokolwiekbądź w języku ludowym, temwięcej jeszcze jest zakazanem śpiewać w języku ludowym części zmienne lub ogólne Mszy św. i Officjum"** (Motu Proprio).

Tak mówi Ojciec św. Pius X, i to samo zostało potwierdzone przez Ojca św. Piusa XI w encyklice „Divini Cultus", ale niestety tak mało wagi przywiązuje się u nas do nakazów Stolicy świętej. W Polsce tak mało ludzie znają prawa tyczące się muzyki i śpiewów kościelnych, a ci co znają, to na ogół lekceważą je, bo tam gdzie potrzebny jest wysiłek, praca, tam woli się nakaz skreślić samowolnie, niż z siebie coś dać Kościołowi!

Nieraz też słyszy się narzekania że lud języka łacińskiego ani rozumie, ani potrafi wymawiać, (z góry się sprawę przesądza), „jest za trudny do nauczenia" i tak rozgrzeszywszy samego siebie, ze spokojnem sumieniem pracuje się nad wprowadzeniem narodowego języka do Kościoła. A tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Ani język łaciński nie jest tak trudny, by go lud polski nie mógł zrozumieć, o ile mu będzie wytłumaczone znaczenie słów, ani nie jest taki trudny do wymawiania, skoro są takie oazy w Polsce, gdzie w parafjach cały lud śpiewa po łacinie części niezmienne Mszy św. Ale tylko dobrej woli potrzeba! Trzeba chcieć iść za wołaniem Ojca św., trzeba chcieć pracować

dla Kościoła, nie żałując swego czasu ani sił, trzeba rozumieć, że powołanie nasze, jako katolików, wymaga odeń miłości do wszystkiego, co idzie od Stolicy świętej. Niech więc wołanie Ojca św. o naprawę śpiewu kościelnego, nie będzie dla nas martwą tylko literą, ale niech po wszystkich parafjach i domach zakonnych, jak Polska długa i szeroka, rozpocznie się praca nad reformą śpiewu kościelnego, a wtedy to, co dziś wydaje się nam niezrozumiałe, zatrudne, stanie się łatwe i drogie. I wtedy nie będziemy szukali tych kościołów, gdzie lud śpiewa tylko w języku narodowym, ale będziemy szczęśliwi, że śpiewamy i modlimy się tym językiem, który jest językiem całego Kościoła łacińskiego i będziemy wówczas naprawdę „Sentire cum Ecclesia".

Róża Krzywoszewska.

Z LITERATURY LITURGICZNEJ

S. Marja Renata. „Sentire cum Ecclesia".

Czcigodna Autorka, której Hosanna zawdzięcza tyle pięknych i głębokich artykułów, przysłużyła się wielce Kościołowi w Polsce wydając niniejszą książkę. Czytając te natchnione karty, z których bije zrozumienie i miłość Kościoła, dowiadujemy się z nich, jak należy patrzyć na zjawiska naszego życia z Kościołem, aby z nich czytać owe prawdy wiekuiste, dla których człowiek żyje na ziemi. Mamy w tej książce najdroższe katolickiemu sercu światy, a więc świat mszy, oficjum, świat roku kościelnego, świat mszału, trochę commune sanctorum i świat dusz zmarłych. Dane to wprawdzie we fragmentach, ale mocno, pięknie i z wielkiem biciem serca. W naszym ruchu liturgicznym książka ta jest rewelacją.

X. H. N.

CIEBIE BOŻE CHWALIMY

Książka do nabożeństwa liturgicznego i pieśni religijne.

X. St. Tworkowski.

Warszawa 1934 r.

Cena 1.50.

A więc... mamy nareszcie Mszalik dla dzieci! Pierwszy w Polsce łacińsko polski mszalik!

Książkę tę podzielił Sz. Autor na części.

I. **O czci Bożej w domu** — obejmuje: Modlitwy poranne

i wieczorne — rozdział poświęcony rozmyślaniu i sposób odprawiania takowego.

2. **O czci Bożej w Kościele** — obejmuje rozdział poświęcony znaczeniu Kościoła — dalej wytłumaczenie szat liturgicznych, kolorów liturgicznych, naczyń i ksiąg liturgicznych — a następnie części NIEZMIENNE Mszy św. w języku łacińskim i polskim. Dziękczynienie po Mszy św. Nieszpory niedzielne w języku łacińskim i polskim — następnie Sz. Autor daje części zmienne z niektórych Mszy św. jak: I niedziela Adwentu, Pasterka, Msza na I niedzielę Wielkiego Postu, na Wielkanoc, Zielone św., na św. Trójcę, Najśw. Serca P. Jezusa, na Uroczystość N. M. P., św. Apostowów, Męczenników, Wyznawców, Dziewic, Dusz zmarłych, (w języku polskim).

Dalej następuje Msza św. w języku polskim (sposób uczestniczenia we Mszy św. przeznaczony dla dziatwy szkolnej) — niestety zupełnie nieliturgiczny!

W III części następuje podział roku Kościelnego, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale i pieśni na Wielki Post, krótki opis uroczystości Wielkiego Tygodnia, Litanja do Wsz. ŚŚ., Nabożeństwo Majowe, Czerwcowe, Październikowe, na dzień Zaduszny, Litańja do św. Teresy, do św. Stanisława, św. Józefa, św. Antoniego, Pogrzeb Chrześcijański.

W IV części mamy opis Sakramentów św. i Sakramentalji, poczem następuje osobny dział: Lekcje i Ewangelje na niedziele i święta całego roku w języku polskim, a ostatni dział obejmuje pieśni religijne, Godzinki do Matki Boskiej, ministranturę i Godzinki do Serca P. Jezusa.

Oto bogata treść tego mszaliku, a wszystko mieści się na 628 str., formatu bardzo przystępnego dla młodzieży.

Jakże się cieszymy, że nasza młodzież dostaje nareszcie do ręki coś naprawdę wartościowego, ale niech mi wolno będzie wypowiedzieć parę uwag Sz. Autorowi.

Dziękujemy,że dał młodzieży tę liturgiczną książkę do nabożeństwa, ale wolelibyśmy w przyszłości, daj Boże w drugim wydaniu, widzieć wydanie powiększone w treść, a więc dodać brakujących Prefacji na uroczystości świąt, brak wielki części **zmiennych** Mszy św. na niedziele i święta, a wielka szkoda, że brakuje przepięknych uroczystości Wielkiego Tygodnia z Ciemnemi Jutrzniami na czele.

Wolelibyśmy też w tym mszaliku nie widzieć Mszy w języku polskim, przeznaczonej dla dziatwy szkolnej do odmawiania głośno w czasie cichej Mszy św, to psuje wartość Mszaliku, bo wszak uczymy dzieci, że Msza św. odprawia się w języku łacińskim, że to język Kościoła św., więc bądźmy konsekwentni i wpajając dzieciom do duszy jedno, nie zadawajmy kłamu własnym

słowom, podając Mszę św. w języku polskim, i to modlitwy ułożone nie według mszału, ale według indywidualnej pobożności.

Czyż nie byłoby pożyteczniej na miejscu tej Mszy polskiej, dać dzieciom fytłumaczenie czem jest śpiew liturgiczny, i jak go dzieci powinny wykonywać w czasie Mszy św., by żywy brać udział w Najśw. Ofierze.

Szkoda, że na końcu Mszaliku nie ma nut XI Mszy św. (Orbis Factor), którą dużo dzieci w wieku szkolnym sobie przyswoiło, byłoby to prawdziwe naśladowanie Mszału polsko-łacińskiego Lefebvra, który na końcu swego Mszału podaje nuty kilku mszy św., a jakie udogodnienie byłoby dla dzieci, które śpiewają XI Mszę św.

Ale za to, co już jest w Mszaliku, cieszymy się i niech idzie ten Mszalik do polskiej dziatwy i dopomoże jej do ukochania coraz większego Kościoła św. i jego liturgji.

Róża Krzywoszewska

Warszawa, grudzień 1934 r.

X. Michał Kordel. Rok Służby Bożej na 1934 — 35. Rocznik III. Kraków 1935. — Nakładem Czasopisma liturgicznego „Mysterium Christi“.

A jednak ruch liturgiczny w Polsce się wzmaga, nieposlednim dowodem czego jest „Rok Służby Bożej“ X. M. Kordela, czołowego liturgisty na niwie piśmiennictwa liturgicznego w Polsce współczesnej. Dzieło (nie dziełko już) omawiane, wychodzi na światło dzienne już trzeci rok, a za każdym razem w coraz pokaźniejszej obojętości i obfitszej treści. Rocznik 1-y miał 115 stron, 2-i 234, a obecny 3-i doszedł do 315.

Na wstępie do kalendarza mamy rozdział p. t. „Żyjmy z rokiem kościelnym“, w którym Autor zaznacza, że „rok kościelny jest życiem, biegiem żywota Mistycznego Ciała Chrystusa, a dusza żyjąca z rokiem kościelnym, żyje również z Chrystusem“. Następnie podane są wskazówki praktyczne, jak takie życie zrealizować. Pierwszą z nich jest: wczuwanie się, wnikanie w poszczególne okresy roku kościelnego; drugą, aby niedziele obchodzić w duchu liturgji, bo przenoszenie świąt na niedziele nie jest liturgiczne. Trzecia uwaga poleca liturgiczne obchodzenie każdego dnia, bo każdy dzień jest najmniejszą komórką roku kościelnego.

W układzie samego kalendarza, autor czyni zadość powyższym postulatom. Zwraca wielką uwagę na każdą niedzielę roku omawiając przeznaczony na ten dzień ustęp pisma św. części zmienne mszy, oraz nieszpory, o ile są własne.

Wybitniejsze okresy roku kościelnego są omawiane szczegółowiej; przy dniach poświęconych pamięci Świętych, podane są w krótkości ich życiorysy, oparte na danych chronologicznych, z zaznaczeniem wybitniejszych cech i zasług każdego z nich.

„Rok Służby Bożej“, pozostając zasadniczo kalendarzem liturgicznym, daje dużo wiadomości z dziedziny liturgiki; jako lektura, jest bardzo zajmującym, bo urozmaiconym; można to dzieło długo i często wertować, a nie znuży, bo każda strona tętni życiem Mistycznego Ciała Chrystusa. Po wczytaniu się w to dzieło, powstaje jedyne pragnienie czynnie uczestniczyć w liturgji, aby wprowadzić siebie w bieg życia nadprzyrodzonego, czyli Boskiego. Kaznodziejom ułatwi przemówienia na tematy liturgiczne, a wielu zastąpi nawet podręcznik do do rozmyślania. Idź więc, księgo, w świat, ucz modlić się tak, jak potrzeba, aby być wysłuchanym; łącz dusze wyższe do pracy nad odrodzeniem wewnętrznem społeczności katolickiej wskazując, jak zakładać fundamenta pod gmach trwałej Akcji Katolickiej w Polsce!

X. J. Matulewicz

Dziesięciolecie „Muzyki“.

W listopadzie b. r. upłynęło dziesięciolecie istnienia znanego w Polsce i zagranicą czasopisma „Muzyka“ wychodzącego pod czujnem i sprężystem kierownictwem red. Mateusza Glińskiego.

Pierwszy numer tego wybitnie zasłużonego polskiej kulturze muzycznej pisma ukazał się w listopadzie 1924 r. i odrazu zwrócił żywą uwagę całego naszego świata artystycznego. Bo (przyznać to trzeba z całą bezstronnością) do czasu ukazania się inauguracyjnego egzemplarza „Muzyki“ nie było u nas perjodyku, któryby z równą „Muzyce“ wszechstronnością i zarazem przystępnością omawiał całokształt życia muzycznego w Polsce i zagranicą.

Skład redakcji ukonstytuował się w r 1924 w formie następującej: redaktor naczelny Mateusz Gliński, redaktorowie — Prof. dr. Adolf Chybiński we Lwowie, prof. dr. Zdzisław Jachimecki w Krakowie, dr. Łucjan Kamieński w Poznaniu. Do współpracy zaproszeni zostali najwybitniejsi przedstawiciele zarówno naszego świata muzycznego, jak i zagranicznego, że wymienimy chociażby: K. Szymanowskiego, dr. H. Opieńskiego, dr. J. Reissa, L. Różyckiego, St. Niewiadomskiego, F. Szopskiego, R. Statkowskiego i wielu, wielu innych.

Zagranicę reprezentowali m. in.: dr. H. Leichtentritt, A. Casella, A. Coeuroy, E. Ganche, L. Sabaniejeff, H. Prunières, Roussel, Rimskij-Kor-

sakow. Już ten wysokiej klasy dobór autorów świadczył wyraźnie o niepowszednich aspiracjach pisma. Ale „Muzyka" stawiając sobie od pierwszych dni istnienia wysokie ideały artystyczne — wysunęła na czoło swej działalności postulat intensywnej propagandy wszelkich rzetelnych przejawów muzycznych wśród szerokich kół społeczeństwa. Zapowiedź tej propagandy, jako jednego z zasadniczych celów „Muzyki" znajdujemy w prospekcie czasopisma z przed dziesięciu laty: „Dążąc do jak najwydatniejszego poparcia ruchu muzycznego idącego ze sfer fachowych, dąży jednocześnie nasze pismo do zainteresowania tym ruchem jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa. W tym celu udzielając chętnie swych łamów dla studjów naukowych, ściśle fachowych w swej treści i formie, będzie jednak redakcja dokładała wszelkich starań, aby zachować taki ton pisma, któryby umożliwiał żywy kontakt z „Muzyką" szerokim masom społeczeństwa polskiego i dawał gwarancje racjonalnej akcji oświatowej, mającej na celu walkę z dezorjentacją i analfabetyzmem w dziedzinie muzycznej".

To były słowa, — a fakty? Dziesięć lat wzmożonej akcji wydawniczej, której bilans przedstawia się naprawdę imponująco: wspaniałe monografje, syntetyczne, pouczające, treściwe, 120 numerów „Muzyki", dających wierny przegląd bieżącego życia muzycznego całego niemal świata, kilka konkursów muzycznych, stałe dodatki nutowe, biuletyny zagraniczne — oto konkretne wyniki działalności tego czasopisma.

Dzięki tak szeroko podjętej akcji „Muzyka" zyskała rozgłos, jakiego pozazdrościć jej może niejedno pismo artystyczne, nietylko w kraju, ale i zagranicą.

W dziesięcioletnim okresie istnienia „Muzyka" zawierała m. in. następujące rubryki: 1) artykuły, studja, szkice, fragmenty z dziedziny teorji, estetyki i historji muzyki, 2) Impresje muzyczne, 3) korespondencje z kraju i zagranicy, 4) Radjo i muzyka mechaniczna (radjo, film dźwiękowy, płyty gramofonowe etc), 5) przegląd pedagogiczno-muzyczny, 6) kronika, 7) przegląd prasy.

Zważywszy niezmiernie doniosłą rolę jaką czasopismo to pełni w odniesieniu do polskiej kultury muzycznej, należy wyrazić na tem miejscu, aby „Muzyka" wychodziła nadal, utrwalając i pogłębiając w narodzie szczytne ideały wychowawczo-artystyczne.

Słowa specjalnego uznania należą się redaktorowi Mateuszowi Glińskiemu, który z wielkim zapałem, energją i sumiennością pismo to prowadzi od lat dziesięciu.

„Uczcie się śpiewu gregorjańskiego"

Najsłynniejszą pieśnią wieków średnich była sekwencja, ułożona przez Notkera, benedyktyna z San Gallen w X w.

MEDIA VITA

Znajdujemy w niej to, co tak jest cenne w każdej modlitwie, mianowicie poczucie nicości człowieka i jego tymczasowości w tem życiu; słuchając tej melodji, odczuwa się tragizm życia, które bez Boga jest przepaścią nędzy i udręczeń, a jednocześnie widzi się, że innego wyjścia niema tylko zaufać i oddać się Bogu; w Nim jest bowiem jedynie ratunek i zbawienie. W nadchodzącym czasie siedemdziesiątnicy, do Postu nadaje się znakomicie do śpiewu w czasie prywatnych nabożeństw, lub procesji, przed lub po nieszporach. Utwór ten ma niesamowitą moc i pozostawia w duszy niezatarte wrażenie. Potęga sekwencji „Media vita" okazuje się w pełni dopiero wtedy, gdy ją śpiewają tłumy, bo też w średnich wiekach gromadziły się tłumy, by ją śpiewać, a jak oddziaływała na nie, można sądzić z tego, że ludzie wrażliwsi, słysząc ją, nie wytrzymywali jej ogromu, mdleli, tak iż w niektórych miejscowościach nie wolno było ją wykonywać. Dla pokoleń współczesnych, których zmysł religijny jest stępiony pieśń ta będzie jak potężne uderzenie dzwonu, budzącego ze snu ciężkiego do radości życia z Bogiem.

Cena z akompanjamentem **1 zł.**

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Drukarnia „Loretańska" — Warszawa, Namiestnikowska 6